

KATOLIK POLSKI

„KATOLIK POLSKI” wychodzi 6 razy w tygodniu
i kosztuje na miesiąc
3.— zł.

Redakcja i Administracja:
Katowice, ul. św. Stanisława 4.

TELEFON 1414.
P. K. O. Katowice 304.540.

ZA OGŁOSZENIA płaci się 15 groszy za wiersz
milimetrowy. Wiersz reklamowy 60 groszy.
Na pierwszej stronie 80 groszy.

Nr. 239

Katowice, środa 16-go października 1929.

Rok V

Nie poselstwa, lecz ambasady.

Warszawa. Ministerstwo Spraw Zagranicznych donosi, że w wyniku rokowań, przeprowadzonych między rządem Rzeczypospolitej Polskiej a królestwem Wielkiej Brytanji postanowiono podnieść wzajemne przedstawicielstwa dyplomatyczne w Warszawie i Londynie do rzędu ambasad. (Pat.)

Nowy wojewoda Poznański.

Poznań. Nowomianowany wojewoda poznański hr. Roger-Raczyński objął po przedstawieniu mu się urzędników województwa urządowanie. (Pat.)

Polsko-niemiecka umowa drzewna.

Warszawa. Wobec niewymówienia do dnia 1 października przewidywanej umowy w sprawie handlu drzewem między Polską a Niemcami, umowa ta, zawarta dnia 19 kwietnia r., obowiązywać będzie jeszcze przez rok, t. j. do końca 1930 r. (Pat.)

Zbliżenie gospodarcze Polski i Bułgarii.

Sofia. Delegacja polskich sfer gospodarczych po serdecznym przywitaniu na dworcu przez przedstawicieli władz i społeczeństwa bułgarskiego, oraz po złożeniu szeregu oficjalnych wizyt, była podejmowana śniadaniem przez sekretarza generalnego ministerstwa handlu Sokołowa. Po śniadaniu w izbie handlowej sofijskiej odbyła się konferencja. Odbyto szereg narad specjalnych. Wieczorem izba handlowa polsko-bułgarska podejmowała delegację obiadem. (Pat.)

Nowa podróż Zeppelina.

Berlin. (Tel. wł.) Z Friedrichshafen donoszą, że sterowiec Zeppelin miał w poniedziałek wieczór odlecieć w nową podróż. Tym razem droga prowadzić ma przez Wiedeń, Budapeszt, Białogrod, Bukareszt. W powrotnej drodze Zeppelin lecieć będzie przez Racibórz ponad Śląskiem Opolskim do Wrocławia, gdzie zamierza wylądować.

Opróżnianie Nadrenji.

Berlin. W związku z ewakuacją drugiej strefy nadreńskiej międzysojusznicza komisja nadreńska przenosi swą główną kwaterę z Koblenji do Wiesbadenu. Biuro Wolffa donosi, że w wyniku narad z komisarzem Rzeszy dla terenów okupowanych międzysojusznicza komisja nadreńska wyraziła swoją zgodę na to, aby miasto Akwizgran wraz z okresem i kilka innych miejscowości, zaliczanych dotychczas do strefy trzeciej, opróżnione zostały łącznie z drugą strefą okupacyjną. (Pat.)

Echa skandalu w poselstwie rosyjskim.

Berlin. Jak podaje „Montagpost” z Paryża w związku z aferą Biesiedowskiego, odwołany został ze swego stanowiska przez rząd sowieckich szef sowieckiego przedstawicielstwa handlowego w Paryżu. Tumanow. Tumanow, który posiadał daleko idące pełnomocnictwa, stawiany był w rzędzie dyplomacji rosyjskiej w Paryżu tuż po Dowgalewskim. (Pat.)

Groźna choroba kard. Gaspariego.

Warszawa. (AW.) Według otrzymanych tu wiadomości kardynał Gassparri, sekretarz stanu państwa kościelnego, zachorował niebezpiecznie. Wezwano słynnego lekarza dr. Assuero.

Głos niemiecki o wyroku opolskim.

Berlin. Korespondent „Vossische Zeitung”, omawiając proces opolski podkreśla, że oświadczenie przewodniczącego, zawierające zarzut, jakoby korespondenci polscy nadużyli prawa gościnności, było pociągnięciem niezrecznym.

Sądownictwo niemieckie — pisze korespondent — chociażby ze względu na nastrój, jaki wypadki opolskie wywołały po tamtej stronie granicy, powinno było dążyć do tego, aby proces odbył się właśnie w obecności przedstawicieli opinii polskiej. Nie udało się doprowadzić do oczyszczenia atmosfery przeciwności które po obu stronach doznały zaostrenia.

Krytykując przemówienie prokuratora i motywy wyroku, korespondent

twierdzi, że w przemówieniu tem i w motywach brak jest zdecydowanej podstawy do oceny przestępstwa. Z jednej bowiem strony odmówiono oskarżonym prawa do uważania się za bohaterów, z drugiej usprawiedliwiono ich karygodny postępki oburzeniem, wywołanym wspomnieniem walk powstańczych na Górnym Śląsku. Jest to niezrozumiałe — oświadcza korespondent — ponieważ oskarżeni w czasie walk o Górny Śląsk byli jeszcze młodocianymi chłopcami.

Wkońcu korespondent wyraża ubolewanie, że ze strony autorytatywnej zaniedbano tej jedynej okazji do odciążenia zatrutej atmosfery, jaka zapanała po zajściach opolskich. (Pat.)

Kongres nacjonalistów niemieckich.

Berlin. Na kongresie niemieckonarodowym, który obradował w miasteczku nadreńskim Neustadt, wygłosił przewodniczący stronnictwa niemiecko-narodowego, Hugenberg, programowe przemówienie agitacyjne na rzecz akcji plebiscytowej, określając plebiscyt przeciwko planowi Younga, jako początek antyrządowej ofensywy ze strony kół prawicowych.

Kongres uchwalił rezolucję, protestującą ostro przeciwko rozwiązaniu organizacji Stahlhelmowskich w Nadrenji i Westfalji oraz wzywającą do zachowania wierności programowi Stahlhelmu. Na depeşe hołdowniczą, wystosowaną do prezydenta Hindenburga, kongres otrzymał od prezydenta Rzeszy telegraficzne podziękowanie z życzeniami pomyślnego przebiegu obrad. (Pat.)

Projekt reformy konstytucji w Austrii.

Wiedeń. Dzisiaj rada ministrów odbyła posiedzenie, na którym ustalone zostały szczegóły projektu reformy konstytucji. Projekty te będą następnie przedłożone stronnictwom większości.

Według wywiadu ogłoszonego przez „N. Fr. Presse” z min. spraw wewn. Schumym, będzie reforma konstytucji wyglądała w głównych zarysach, jak następuje:

Prezydent republiki będzie miał prawo rozwiązywania Rady Narodowej, mianowania i usuwania ministrów, ogłoszenia stanu wyjątkowego na wniosek gabinetu i wydawania rozporządzeń doraźnych. Wybór prezydenta odbywać się będzie w drodze plebiscytu a w razie niejasnego wyniku plebiscytu przez rozszerzone Zgromadzenie Związkowe przy udziale przedstawicieli rządów krajowych, a może także i przedstawicieli akademii umiejętności i rektorów wszechnic.

Chiny w przededniu nowej rewolucji.

Londyn. Gazety londyńskie podają alarmującą wiadomość o nowym rozłamie w Chinach. Zwolennicy generała Fenga usiłują obalić rząd nankijski, powierzając teke ministra spraw wojskowych Fengowi, a teke spraw za-

Rada Związkowa zamieniona zostanie na Izbę krajów i stanów i składać się ma z 18 przedstawicieli krajów, a nadto z 12 reprezentantów rolnictwa, 9 reprezentantów handlu i przemysłu, 9 przedstawicieli robotników i urzędników prywatnych, 3 przedstawicieli funkcjonariuszy publicznych i 3 przedstawicieli wolnych zawodów.

Wiedeń straci charakter stolicy kraju i zamieniony zostanie na stolicę związkową z daleko idącymi prawami odrębnymi. Wszystkie miasta i gminy powyżej 20.000 mieszkańców podlegać będą kontroli najwyższej izby obrachunkowej.

Nowy projekt reformy wyborczej połączy zasadę proporcjonalności z zasadą okręgów jednomandatowych. Czynne prawo wyborcze podwyższone zostanie do 24 lat. Rada Narodowa zredukowana zostanie do 120 mandatów. (Pat.)

Plama na honorze niemieckim.

Wyrok, wydany przez sąd w Opolu na bandytów, wyzuty z wszelkich uczuć, będących cechą narodów cywilizowanych, nie zamknął bynajmniej tej smutnej tragedji. Nietylko dlatego, że toczyć się będzie ponowna rozprawa przed sądem apelacyjnym, lecz więcej jeszcze dlatego, że tak przebieg procesu, jak i motywy wyroku, ujawniły pewne charakterystyczne cechy psychiki niemieckiej, z którymi liczyć się trzeba będzie w przyszłości.

Napad na niewinnych i bezbronnnych artystów oraz na kobiety, wywołał w całym świecie oburzenie, któremu dała wyraz także Liga Narodów. Nawet prokurator w swej mowie przyznał, że oskarżeni postępowali po barbarzyńsku. Wbrew etyce i że przez to narazili Niemców na ciężkie zarzuty na terenie międzynarodowym.

To wszystko — a w najwyższym jeszcze stopniu poczucie hańby, jaką oskarżeni czynem swym ścignęli na naród niemiecki — kazało się spodziewać, że sąd postąpi z całą surowością, że nie będzie starał się usprawiedliwiać tego postępuku żadnymi względami, że wyda taki wyrok, który stanowić będzie odstraszący przykład na przyszłość.

A jednak stało się inaczej. Tenże sam prokurator, który bez obstrukcji napiętnował bandycki charakter napadu, cofnął oskarżenie co do połowy oskarżonych, a dla reszty wniósł o wymiar kary, stojący w jaskrawej sprzeczności z doniosłością zbrodni. W każdej sprawie, a tembardziej w tej, śledzonej z uwagą przez cały świat cywilizowany, prokurator powinien był dokładnie zbadać, czy istnieją dostateczne powody do wytoczenia oskarżenia. Albo powody istniały, w takim razie prokurator powinien żądać ukarania wszystkich oskarżonych. Albo nie istniały, w takim razie stawianie przed sądem takiej ilości oskarżonych, a następnie cofanie oskarżenia, musi wywołać wrażenie komedji, obliczonej na wywołanie korzystnego wrażenia w opinii publicznej, zwłaszcza zagranicą, o bezstronności władz niemieckich. Bo przewód sądowy nie ujawnił żadnych nowych szczegółów, które nie byłyby poprzednio znane prokuratorowi, a które zdołałyby obalić jego pogląd o winie oskarżonych.

Kwalifikacja czynu oskarżonych musi także wywołać zdumienie. Uznani oni zostali, zgodnie z wnioskiem prokuratora, za winnych zakłócenia spokoju publicznego. Więc ani prokurator, ani sąd, nie uwzględnił tego, że pobicie, poranienie, oplwanie, znieważenie zostali ludzie niewinni? Czyż, świadczące o moralnym zdżiczeniu nietylko młodzieży niemieckiej, ale także tych, którzy w niej to zdżiczenie pielęgnują, — to według zdania sądu w Opolu są zwykłym zakłóceniem spokoju publicznego, takim samem, jak na przykład awantury, wyprawiane przez pijanych!

A gdzież jest — poza moralnym zadośćuczynieniem, jakie należało się

znieważonym artystom — usiłowanie zmycia plamy, jaka przyłgnęła do honoru Niemiec dzięki wypadkom opolskim. Trzynastu oskarżonych uwolnionych, jeden skazany na 105 marek grzywny, a tylko sześciu z pośród tysiącznego tłumu, który pastwił się nad artystami, otrzymało więzienie od 3 do 8 miesięcy, kary naogół niższe, aniżeli żądał prokurator. Taki wyrok nie maże hańby, jaką w oczach świata cywilizowanego okryli bandyci opolscy imię niemieckie, ani nie wpłynie na to, by niektóre sfery niemieckie przestały uważać sprawców napadu za bohaterów.

W motywach wyroku, odczytanych przez przewodniczącego, uderza jeden szczegół. Sąd, oceniając stopień winy oskarżonych, brał pod uwagę polityczną stronę sprawy. Mianowicie uwzględnił to, że uważają oni część Śląska, przyłączoną do Polski, za swą ojczyznę, i tego stanu rzeczy nie chcą uznać. Przytem przewodniczący posunął się do niesłychanego twierdzenia, że także wszyscy Niemcy nie chcą go uznać. Wolno przewodniczącemu mieć takie lub inne osobiste przekonanie. Ale nie-dopuszczalnym jest z punktu widzenia

prawa, by sąd wydawał opinię o politycznych kwestiach i czuł się uprawnionym do przemawiania w imieniu „wszystkich” Niemców.

Bogini sprawiedliwości, Temida, sędzi z opaską na oczach, która ma być gwarancją rzeczowości. W Opolu Temida zdjęła tę opaskę, a zobaczywszy przed sobą rycerzy, mszczących na bezbronnych i niewinnych ludziach krzywdę, wyrządzoną w ich przekonaniu narodowi niemieckiemu przez przyłączenie Śląska do Polski, potraktowała ich z macierzyńską wyrozumiałością!

Z ust przedstawiciela rządu, nadprezydenta Łukaschka, słyszeliśmy zapewnienia o dążeniu do łagodzenia przeciwieństw narodowościowych na Śląsku Opolskim i do pacyfikacji stosunków. Czy wyrok sądu w Opolu będzie krokiem naprzód na tej drodze, wątpić należy. W każdym razie dla wprowadzenia normalnych stosunków między Polską a Niemcami stanowić on będzie poważną przeszkodę jako dowód, że myśl odwetu zakorzeniła się u Niemców tak głęboko, iż sięga nawet wyżyn trybunału sprawiedliwości.

doręczył Hermesowi kanclerz Müller, składając mu równocześnie od siebie podziękowanie.

Gdyby nie fakt, że powyższą wiadomość podała półurzędowa agencja Wolffa, można by ją uważać za złośliwy figiel. Więc tak prezydent Hindenburg, jakoteż — co jeszcze bardziej dziwić musi — socjalista Müller, uważa, że wyniki osiągnięte przez Hermesa, są zadowalające i tak doniosłe, że aż sam prezydent Rzeszy wyraża mu za to podziękowanie? Okazuje się teraz w całej nagości fałszywa gra Niemców, którzy wmawiali w świat, że pragną normalnych stosunków z Polską. Wszak cała działalność Hermesa była skierowana w tym kierunku, by stwarzać coraz nowe trudności i nie dopuścić do zawarcia traktatu. Za to teraz i prezydent Hindenburg i socjalista Müller mu dziękują, podkreślając, że dobrze wywiązał się ze swego zadania. Cóż na to powiedzą nasi „towarzysze” bratający się z socjalistami niemieckimi?

Przedwczesne nadzieje niemieckie.

„Vossische Ztg.” donosi, że obecnie po ustąpieniu ze stanowiska przewodniczącego delegacji niemieckiej do rokowań handlowych z Polską, dra Hermesa, a przelaniu tych funkcji na posła niemieckiego w Warszawie, Rauschera, rokowania ruszyły z miejsca. Dziennik wyraża się bardzo optymistycznie i twierdzi, że po raz pierwszy od szeregu lat ukazują się widoki zasadniczej zmiany stosunków polsko-niemieckich.

Niewiadomo, w czym widzi „Vossische Ztg.” te widoki, nie podaje bowiem żadnych nowych danych o propozycjach niemieckich, prócz tych o których pisaaliśmy. Mianowicie Niemcy proponują zawarcie prowizorycznego traktatu, zniesienie obustronne cel bojowych, w zamian za co Niemcy przyznają Polsce prawo przywozu do Niemiec pewnej ilości węgla. Te warunki nie przedstawiają dla Polski żadnej wartości, jak długo nie zostanie uregulowana sprawa przywozu bydła do Niemiec. O tem zaś w propozycjach niema wcale mowy. Nadzieje „Vossische Ztg.” są zatem przedwczesne.

Słowacy przeszli do opozycji.

Słowacka partia ludowa ogłosiła odezwę do wyborców, w której oświadcza, iż po skazaniu Tuki i dy-

misji dwóch słowackich ministrów przechodzi do opozycji. Odezwa partii słowackiej zwraca się ostro przeciwko czeskim stronnictwom narodowym i zapowiada porozumienie wyborcze z mniejszością niemiecką, węgierską oraz temi partjami czeskiemi, z którymi można dojść do porozumienia. Na zakończenie odezwa wygłasza hasła wyborcze Słowaków: „Precz z centralizmem Pragi, niech żyje autonomia Słowaków i precz z dyktaturą Benesa, Czerneho i Udrzala”.

Nieprzyjęta dymisja rządu rumuńskiego.

Rząd Maniu zaofiarował radzie regencyjnej dymisję. Rada regencyjna dymisji nie przyjęła. Dymisja miała na celu zadokumentowanie wobec opozycji, że rząd cieszy się zaufaniem rady regencyjnej.

Jeden z dzienników rumuńskich donosi, że w Rumunii liczą się poważnie z możliwością powrotu księcia Karola do kraju. Prezydent ministrów Maniu oświadczył, że rząd nie będzie się sprzeciwiał powrotowi księcia.

Echa skandalu w poselstwie rosyjskiem.

Prasa paryska donosi, iż były radca legacji polskiej w Petersburgu, wyjechał z Paryżu, Biesiedowski, wytacza za pośrednictwem adwokata Scapiniego proces redakcji tygodnika „Humanité” za oszczerstwo. Jak wiadomo, „Humanité” zamieściła komunikat, iż Biesiedowski zdefraudował 5 tysięcy dolarów.

W związku z paryską aferą w poselstwie sowieckim komisariat do spraw zagranicznych, wobec sprzeniewierzenia pieniędzy, należących do poselstwa sowieckiego we Francji, wystąpił do prokuratora przy najwyższym sądzie rosyjskim o wdrożenie postępowania karnego przeciwko byłemu radcy poselstwa Biesiedowskiemu. Przewidywane jest, iż w czasie toku śledztwa może zająć konieczność zwrócenia się do rządu francuskiego z żądaniem wydania Biesiedowskiego władzom sowieckim, na tej zasadzie, że urzędnik poselstwa w czasie pełnienia służby popełnił defraudację, a w czasie, gdy był urzędnikiem poselstwa był jeszcze obywatelem sowieckim i jako taki podlega wydaniu sądom swego kraju.

Przegląd polityczny

Marszałek Daszyński nie ustępuje.

W prasie warszawskiej pojawiły się wiadomości o zamierzonej rezygnacji z godności marszałka sejmiku przez posła Daszyńskiego. Według informacji, zasięgniętych wśród posłów socjalistycznych, wiadomość ta jest z gruntu fałszywa. W sejmie obecnym niema osobistości tak nadającej się do reprezentowania i kierowania pracami Izby, jak p. Daszyński. Cieszy się on bezwzględnie zaufaniem posłów prawie wszystkich stronnictw.

Poselstwo polskie w Waszyngtonie ambasada.

W waszyngtońskich kołach dyplomatycznych, żywo omawiany jest jeden z doniosłych epizodów, jaki wydarzył się podczas uroczystości ku czci generała Kazimierza Pułaskiego w Waszyngtonie. Jak wiadomo — poseł polski w Waszyngtonie, min. Tytus Filipowicz, został na czas uroczystości

mianowany ambasadorem i w tym charakterze był przyjęty na uroczystej audjencji u prezydenta Hoovera. Prezydent Hoover, witając serdecznie przedstawiciela dyplomatycznego Polski, wyraził życzenie, aby nadal pełnił swe obowiązki w Waszyngtonie w randze ambasadora.

Ambasador Filipowicz podziękował za ten objaw życzliwości dla Polski i oświadczył, że, jak sądzi, rząd polski niewątpliwie uczyni zadość życzeniu p. prezydenta Hoovera.

Dziwne podziękowanie.

Prezydent Hindenburg specjalnym reskryptem wyraził Hermesowi z okazji ustąpienia z przewodnictwa delegacji niemieckiej do rokowań handlowych z Polską, specjalne podziękowanie w imieniu Rzeszy za jego poważne starania o doprowadzenie do zadowalających wyników rokowań pomiędzy sąsiadującymi narodami. Dekret ten

SELMA LAGERLÖF.

Legendy i Fantazje. W Nazarecie.

10

Słońce poddało się uprzejmie tym igraszkom i dało pochwycić się, tak, jak kolor malarzowi. I gdy Jezus pociągnął niem swe kukułki gliniane, pokryły się od stóp do głowy blaskiem diamentów.

Judasz, który od czasu do czasu śledził i rachował ptaszki swego towarzysza, wydał okrzyk zachwytu, widząc jak Jezus maluje je słońcem z kałuży błota. I pośpieszył zanurzyć również ręce w wodę lśniącą. Lecz słońce wymykało mu się z pomiędzy palców. I mimo szybkości ruchów małych raczek nic zatrzymać nie mógł z cudnego kolorytu.

— Poczekaj, Judaszu! — rzekł Jezus. — Przyjdę pomalować twe ptaszki.

— Nie — odparł Judasz — nie chcę, abyś się ich dotknął. Wolę, by pozostały takimi, jakimi są.

Wstał, marszcząc brwi i gryząc wargi. Przycisnął swą małą, szeroką stopą ptaszki jeden po drugim i zamienił je w kawałki gliny rozplaszczonych.

A gdy wszystkie jego ptaki zostały zniszczone, zbliżył się do Jezusa, którego gliniane kukułki pod pieśzczotliwym dotknięciem dziecka lśniły, jak kosztowne kamienie. Przypatrzył im się przez mgnienie w milczeniu, potem podniósł nogę i postawił ją na jednym z nich. Gdy ptaszek stał się już odrobiną szarej ziemi, Judasz odczuł taką ulgę, że jał śmiać się; i znów podniósł nogę, by rozgnieść jeszcze jednego.

— Judaszu! — zawołał Jezus — co robisz? Czyż nie wiesz, że żyją i śpiewają?

Judasz roześmiał się jeszcze głośniejszym i rozgniół drugiego ptaszka.

Jezus zrozpaczony rozglądał się dokoła. Nie mógł powstrzymać Judasza, który był silny i duży. Oczyma szukał matki. Nie była daleko, lecz zanimby, przybyła wszystkie ptaki zostałyby już znisz-

czone. Uderzył w dłoń, jak gdyby chciał je obudzić i zawołał:

— Odrzućcie! Odrzućcie nareszcie!

Wówczas wszystkie trzy ptaszki zaczęły poruszać skrzydłami i lotem niespokojnym i niepewnym zdołały dostać się na krawędź dachu, gdzie przynajmniej były bezpieczne.

Gdy Judasz zobaczył, że ptaszki odlatują na wezwanie Jezusa, wybuchnął łkaniem. Rwał sobie włosy z głowy na modłę starszych osób, zauważył bowiem, iż czynią tak, gdy są w żałobie lub rozpacz i padł Jezusowi do nóg.

Tarzał się w prochu tak, jak pies; całował stopy Jezusa; prosił, by go zgniół tak, jak on, Judasz, rozgniół jego ptaszki. Gdyż kochał Jezusa i podziwiał go; uwielbiał i nienawidził go jednocześnie.

Marja, śledząca zabawę dzieci, zbliżyła się do nich. Wzięła na ręce małego Judasza, posadziła na swych kolanach i pogłaskała go:

— Maleńki mój — rzekła — czy nie rozumiesz, że próbowałeś uczynić to, czego żadna istota ludzka dokonać nie zdoła? Nie próbuj już nigdy rzeczy podobnych, jeżeli nie chcesz być najniebezpieczniejszym z ludzi. Czyż można bowiem walczyć z Tym, który maluje słońcem i tchnieniem życie nadaje martwej ziemi?

Pan Jezus i św. Piotr.

11

Było to w czasie, kiedy Pan Jezus, i św. Piotr przybyli do Raju, przeżywszy wiele lat smutnych na ziemi.

Łatwo sobie wyobrazić radość świętego Piotra. Zamieszkać wygodnie na wyżynach niebieskich to nie to, co chodzić po żebrach od drzwi do drzwi. Z jakąż bowiem radością przechadza się po ogrodach Raju, człowiek przyzwyczajony do tułaczki, który nie wchodził podczas nocy burzliwych, czy znajdzie schronienie, lub nie będzie zmuszony doczekać się jutrzeńki na wicherze chłodnym, deszczu i w ciemnościach! W głębi duszy święty Piotr nigdy nie był pewien, czy wszystko dobrze się skończy. Nie mógł opanować zwątpienia i wciąż był

niedokończony. Skoro Pan Jezus jest Panem świata, gwoli czemu służyła męka ich życia?

Doszło raz nawet do tego, że był już bliski rozpacz. Pan Jezus przyprowadził go do stóp wysokiej góry i wstępować na nią zaczęli. Mijali miast, leżące u podnóża góry; następnie zamki, zbudowane nieco wyżej; nie zatrzymali się przed żadną włściańską zagrodą, ani przed chatą ostatniego drwala. Doszedłszy do miejsca, gdzie góra staje się naga, bez drzew i krzewów, ominęli również szaleń, wzniesiony przez świętego pustelnika dla niesienia pomocy podróżnym. I zapuścili się w niezmiernie polną śnieżną, pod której drzewami świszcze i dotarli wreszcie do lodowców niezamieszkałych, najeżonych złomami, gdzie zaledwie jeleń wtargnąwszy się odważył. Na tych wyżynach Pan Jezus znalazł zmarłego ptaszka, o szyjce czerwonej. Podniósł go i zabrał ze sobą, ku wielkiemu zdumieniu świętego Piotra. I znów trwał dalej ich pochód po ślizkim lodzie. Przenigdy jeszcze święty Piotr nie odczuł wyraźniej bliskości królestwa śmierci, albowiem pogrążeni byli w mgłę śmiertelnie gęstej i wicherze śmiertelnie lodowatym: i nie było już najmniejszego śladu przyrody żyjącej. Mimo to, znajdowali się w połowie góry.

— Powracajmy, — prosił święty Piotr.

— Jeszcze nie — odpowiedział Pan Jezus. — Pragnę pokazać ci coś takiego, co da ci siłę do znoszenia wszelkich smutków.

Szli zatem dalej poprzez mgłę, aż do ogromnego muru, nieskończenie wysokiego, który zagroził im drogę.

— Ten mur, — rzekł wówczas Pan Jezus, okraża górę dokoła i niema w nim wylotu, przez który mógłbyś się przedostać. Żadna istota żyjąca nie widziała i nie zobaczy nigdy, co znajduje się poza nim. Oto gdzie poczyta się raj, a na tych wszystkich pochyłościach spoczywają błogosławieni umarli.

Alc na obliczu świętego odmalowało się powątpiewanie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ojciec św. do Polaków.

(Dokończenie.)

Witamy Was w Wiecznym Mieście również jako dzieci Polski, która od wielu wieków zajmuje tak wybitne i poczesne miejsce wśród państw chrześcijańskich i w wielkiej rodzinie narodów katolickich, co stanowi słuszną dumę i chlubę Waszą. Muszę zaraz jednak dodać, że ta okoliczność pociąga za sobą wielką odpowiedzialność. Ta wielka, święta, cenna spuścizna, jaką przekazali Wam ojcowie Wasi, a której broniliście w oczach Naszych z taką troskliwością i z takim męstwem, mimo tylu cierpień, przeszkód i burz, które szalały nad krajem Waszym, ta święta spuścizna winna stanowić miarę i zakres Waszej odpowiedzialności, wobec Boga i Kościoła. Wiemy doskonale, że niepotrzeba Was zachęcać do tego, abyście kochali Waszą spuściznę i strzegli jej, gdyż życie Wasze jest wymownym dowodem, jak ją cenicie. Dlatego jednak żeśmy przebywali w ciągu dłuższego czasu wśród Was, a myśl Nasza raz poraz biegnie do Waszych stron, z szczególną troską śledząc losy i życie religijne Waszego kraju, stan Kościoła i rozwój Królestwa Bożego wśród Was, i dlatego też muszę ostrzec Was, jak ongiś Chrystus ostrzegał apostołów mówiąc do nich: „Czuwajcie i módlcie się”. Czuwajcie, gdyż grożą Wam niebezpieczeństwa i zasadzki podstępne. Wróg wszelkiego dobra, którego Chrystus Pan nazwał bramami piekielnymi, nie śpi, ale czuwa i działa wśród Was. Mam tu na myśli przede wszystkim sektę masonską, która szerzy swe przewrotne zasady i zgubne wpływy również i w Polsce, usiłując w szczególności zniszczyć Waszą świętą i cenną spuściznę duchową i religijną, która stanowi moc i chlubę Waszą. Dlatego też, powtarzam, czuwajcie, gdyż wróg nie śpi, a więc i Wam nie wolno zasypiać.

A następnie, módlcie się. Albowiem wrogów wszelkiego dobra nie zdoła pokonać żadna ludzka siła bez pomocy łaski Bożej. Trzeba zawsze się modlić i nigdy nie ustawać. Przodkowie Wasi zostawili Wam wzniosłe wzory mężów modlitwy. Nic przeto dziwnego, że i Wy umiecie się modlić. Byliśmy tego świadkami, przebywając wśród Was, niejednokrotnie byliśmy wzruszeni do głębi i zdumieni gorącymi objawami Waszej pobożności i modlitwami ludu Waszego w miastach i w wioskach. A więc nie przestajcie i teraz modlić się i czuwać. Trzeba jednak dodać jeszcze, że musimy pracować i działać. Czuwać, modlić się i pracować! Przede wszystkim czuwać, aby wiedzieć, jak pracować i w jakim kierunku działać. Następnie modlić się, gdyż bez modlitwy bezskuteczna i nie owocna będzie praca. A modlić się należy z wielką żarliwością i ufnością, gdyż tylko od Boga spo-

dziewać się możemy skutecznej pomocy w walce z wrogami Wiary i Kościoła, a przytem trzeba z taką energią, z takim poświęceniem, zaparciem się siebie i z zapałem pracować i działać, jak gdybyśmy tylko na swoje siły liczyć mogli i od naszych wysiłków zależał cały rezultat naszej pracy. Tak nauczał słowem i przykładem wielki święty i wielki pracownik w Kościele katolickim, św. Ignacy Loyola.

Zapyta cię: jak mamy pracować? Co mamy czynić? Przede wszystkim żyć prawdziwie po chrześcijańsku. Albowiem akcja — to życie. Cóż warte życie bez akcji? Czyż akcja nie jest wybitnym i głównym objawem życia? A więc trzeba pracować i działać, by rozwijać i wzmacniać życie chrześcijańskie i Wasze chwalebne tradycje religijne, które odziedziczyliście po Waszych przodkach.

Z wielką radością i pociechą muszę stwierdzić, że Wasi Biskupi owocnie pracują w tym kierunku, gorliwie zabiegając o powstanie i rozwój tych organizacyj i poczyniń społecznych, które określamy mianem „Akcji Katolickiej”. Obecnie „Akcja Katolicka” jest niczem innym, jak żywotnym objawem życia katolickiego. A przeto winni wszyscy bez wyjątku z całą energią, z zapałem, z synowską uległością współdziałać z szlachetnymi poczynaniami Waszych Biskupów i Kapłanów. Powinniście spieszyć im z pomocą w miarę możliwości i każdy w swoim zakresie i w dziedzinie swej pracy: starsi i młodzi, bogaci i biedni, sfery inteligentne i lud prosty.

Gdy każdy z Was będzie działał w miarę swych sił i zdolności, to niewątpliwie wkrótce nastaną w Polsce dla sprawy katolickiej dni triumfu i chwały, gdyż rozpoczyna się tam okres wielkiego i bogatego żniwa na polach życia katolickiego i pracy katolickiej.

W tej myśli i z tą błogą nadzieją w duszy udzielam Wam tego błogosławieństwa, którego spodziewacie się od Nas, a którego udzielamy Wam z radością, jako uwieńczenia i znaku widomego łaski jubileuszowych. Błogosławimy Wam wszystkim i każdemu w szczególności. Błogosławimy Waszej pracy społecznej i Akcji Katolickiej, której wielce wymownym dowodem i wyrazem są te oto sztandary organizacji katolickich, które przed sobą widzą Błogosławieństwo wszystkim Waszym Biskupom, Kapłanom, zgromadzeniom zakonnym, mieszkańcom miast i wsi, a zwłaszcza ukochanej młodzieży, która jest przyszłością Waszego narodu. Udzielamy wreszcie błogosławieństwa całej Waszej zmartwychwstałej Ojczyźnie, którą oddajemy pod opiekę Serca Jezusowego, by po wsze czasy pełniła swą szczytną misję przekazaną jej przez Waszą chlubną tradycję.

Przed wyborami w Czechosłowacji.

Praga. Do obecnych wyborów parlamentarnych zgłosiły stronnictwa ogółem 19 list wyborczych. Przy ostatnich wyborach, odbytych w r. 1925 było ich 31. Spadek obecny świadczy o ujednolaceniu frontu wyborczego, co przypisać należy powstaniu szeregu małych stronnictw w silniejsze grupy wyborcze. Tak n. p. polska mniejszość wystawiła jedne

wspólną listę dla wszystkich stronnictw polskich w połączeniu ze stronnictwem żydowskim. Połączyło się również kilka małych stronnictw niemieckich oraz węgierskich. Faszyci występują do wyborów wspólnie z radykalno-słowiańskimi socjalistami pod hasłem Ligi przeciwko wyborom proporcjonalnym. (Pat.)

O sumienne informacje.

Paryż. Komitet wykonawczy francusko-niemieckiego komitetu dla sprawy sumiennego i źródłowego informowania opinii publicznej, obradujący w Düsseldorfie postanowił utrzymać w dalszym ciągu i rozszerzyć swą akcję, zwiększając liczbę członków i powołując do życia pewną liczbę stałych komisji. W Paryżu ma powstać ośrodek informacyjny francusko-niemiecki.

Habibullah w niewoli?

London. (Tel. wł.) „Daily Telegraph” donosi, że Habibullah został w jednym z fortów pod Kabulem wzięty do niewoli wraz z ojcem i bratem. Potwierdzenia tej wiadomości dotychczas niema.

Strasna katastrofa tramwajowa.

Rzym. (Tel. wł.) Dzienniki donoszą, że w Medjolanie wydarzyła się katastrofa tramwajowa z powodu zdezerowania z pociągiem towarowym. 6 osób zostało zabitych, a 50 ciężko rannych.

Z całego świata.

Najodważniejszy kot na świecie.

Najdzikszym kotem na świecie nie jest ani lew, ani tygrys, ale o wiele mniejsze zwierzę. Jest nim spokojne, łagodne, sennie, centkowane stworzenie, jakie widzimy często w cyrkach — mianowicie lampart.

Od czasu do czasu, w zupełnie szanowanej lamparciej rodzinie, wśród pstrokatego potomstwa zjawia się czarna lataroś, zazwyczaj niesforniejsza niż inne. Centki zachowuje zawsze, stosownie do tradycji rodowej, chociaż są one prawie niewidoczne. Niech więc każdy myśliwy w czasie wizyty w dżunglach Azji czy Afryki wypatruje czarnuszki, zażywające wypoczynku na słońcu.

Lampart mierzy przeciętnie metr i 20 cm., licząc od nosa do nasady ogona. Określono go jako „równego tygrysowi i nadrabiającego zwinnością, szybkością i sprytem brak wagi i siły”.

Odwaga i okrucieństwem przewyższa swych kocich krewniaków i jest niewątpliwie najdzikszy z nich wszystkich. Za przykład niech posłuży opowiadanie, przytoczone przez Roosvelta w jego książce p. t. „Na myśliwskich szlakach Afryki”.

„Lampart rzucił się na Kermita, który postrzelili go w przednią część ciała i w łędźwie, odbierając swobodę ruchów. Te ciężkie rany byłyby odebrały chęć do walki każdemu zwierzęciu mniej dzikiemu i śmiałemu, ale nawet w Afryce niema zwierzęcia bardziej nieustraszonego, niż ten centkowany kot.

„Jeden z krajowców zbliżył się lekomyślnie do rannej bestji, która choć okalawiona, skoczyła za nim w pogoń. Mc. Millan strzelił ponownie. Ranne po raz trzeci zwierzę zaatakowało muryzyna i pokaleczyło go ciężko pazurami. Mc. Millan strzelił jeszcze raz. Lampart wpadł w wysokie trawy i pomimo czterech śmiertelnych ran, rzucił się powtórnie na Kermita, który celnie wymierzonym strzałem rozciągnął go wreszcie na ziemi.

„Żadne zwierzę nie zdobyłoby się na większą odwagę i nieugiętość. A była to przecież mafa i stara samica, która ważyła zaledwie trzydzieści parę kilogramów.

Nowy sposób chwytania owadów.

Wiadomo, że różne owady jak komary, ćmy, moskity itd. lgną do światła, zwłaszcza barwnego. Korzystając z tej słabości owadów, które pojawiają się w licznych zastępach, mogą człowiekowi jak i zwierzętom bardzo życie uprzykrzyć, wymyślono w Ameryce następny sposób tępienia tych natrętów. Urządzono wodotryski tego rodzaju, że wyrzucana z nich woda tworzy niejako kule, i tę kulę oświetlają lampy elektryczne różnokolorowe. Gra barw świetlnych przyciąga w nocy owady, które usiłują latać na kuli, a wtedy spływająca do basenu woda porwuje je z sobą i rzuca w paszcze ryb, które w wodzie na zdobycz czyhają. Tak to równocześnie tępi się owady i karmi ryby w stawach, gdzie takich pułapek na owady jest więcej.

‘Kościół zbudowany rękami jednego człowieka.

Niedaleko w kierunku północno-wschodnim od Zakopanego, wschodnim od Poronina leży miejscowość górską Bukowina. Od kilku lat rozwija się i nabiera rozgłosu, jako miejsce letniskowe, dzięki wysokiemu położeniu a zdrowe. Ciekawym jest kościół miejscowy nie tylko ze względu na architekturę, ale i na historię swego powstania. Jest on dziełem rąk jednego człowieka, miejscowego górala. Jędrzej Kramarz, „Jędrusiem” zwany z zawodu kołodziej, a z uzdolnień murarz, stolarz, ślusarz i rzeźbiarz, postanowił dać swej wsi i okolicy kościół. Drzewa dostarczył chętnie ś. p. Władysław hr. Zamoyski, a „Jędrus” podjął się robocizny. Praca trwała lat dwadzieścia, okoliczni górale zrzadka i dorywczo pomagali coś niecoś, aż wreszcie kościół stanął. Kilka rzeźb figur świętych, stojących w przedpionku kościoła, wykonał rzeźbiarz-samouk Wawrzyńcok. Dwadzieścia kilka lat stoi kościół w Bukowinie i tylko dach przed dwoma laty został w nim przerobiony. Piękną pamiątkę zostawił po sobie samorodny talent górala.

Sprawy gospodarcze

Handel światowy.

Waszyngtoński Board of Trade oblicza handel światowy w roku 1928 na sumę 68 miliardów 35 milionów dolarów. Z tej sumy przypada 35.41 miljarda na import, a 32.49 miljarda na eksport. Pierwsze miejsce w handlu światowym zajmuje Anglia z sumą 9.99 miljarda, drugie — Stany Zjednoczone z sumą 9.21 miljarda, trzecie — Niemcy z sumą 6.26 miljarda.

Jako państwo eksportowe pierwsze miejsce zajmują Stany Zjednoczone. Anglia jest największym nabywcą na rynkach światowych. Eksport Stanów Zjednoczonych wynosił w roku 1928 wartość 5.12 miljarda dolarów, import — 4.91 miljarda dolarów. Board of Trade stwierdza na podstawie swych danych statystycznych, iż handel światowy wzrósł od r. 1913 o 53 procent. Główną jednak przyczyną tego wzrostu jest ogromna wyższość cen od czasów przedwojennych.

Eksport samochodów ze Stanów Zjednoczonych.

Według danych, ogłoszonych przez departament handlu, wartość wywiezionych ze Stanów Zjednoczonych w pierwszym półroczu b. r. samochodów wyniosła 354.874.924 dolarów, przy czym nadwyżka wartości samochodów w tem półroczu wywiezionych w porównaniu z pierwszym półroczem 1928 roku wynosi ponad 92 milj. dolarów. W ciągu ostatnich czterech lat wartość eksportu samochodów amerykańskich wzrosła o 94.9 proc.

TEATR I SZTUKA.

Dwa występy Liljany Zamorskiej.

Dyrekcja teatru pozyskała na dwa gościnne występy powszechnie lubianą artystkę oper stołecznych Liljanę Zamorską, która da się słyszeć publiczności katowickiej w swych najlepszych kreacjach, a mianowicie: jako Aida w piątek, dnia 18 b. m. i jako Amelja w „Balu Maskowym” w niedzielę, dnia 20 b. m. Ceny miejsc zwyczajne. Bilety są już do nabycia w kasie teatru. Tel. 24.48.

Repertuar.

Wtorek, dnia 15 b. m. „Legenda Bałtyku” o godz. 7.30.

Środa, dnia 16 b. m. „Stary Kawaler” o godz. 7.30.

Czwartek, dnia 17 b. m. „Proces Mary Dugan” o godz. 7.30.

Piątek, dnia 18 b. m. „Aida”, gościnny występ L. Zamorskiej, o godzinie 7.30.

Sobota, dnia 19 b. m. „Stary Kawaler”, dla młodzieży szkolnej, po południu o godz. 3.30.

Sobota, dnia 19 b. m. „Uciekła mi przepióreczka” o godz. 7.30.

Niedziela, dnia 20 b. m. „Złota czaszka”, po południu o godz. 3.30.

Niedziela, dnia 20 b. m. „Bal Maskowy”, gościnny występ L. Zamorskiej.

Teatr polski na prowincji.

Środa, dnia 16 b. m. „Proces Mary Dugan”, Król. Huta.

Czwartek, dnia 17 b. m. „Straszny Dwór”, Bielsko.

Z Bytomskiego.

Ponieważ zapotrzebowanie gazu w mieście Bytomiu wzrasta, jest konieczny potrzebny większy zbiornik. Stary zbiornik przy ulicy Klukowickiej musi być rozebrany, gdyż na tem miejscu wybudowana zostanie hala targowa. Najodpowiedniejszym miejscem na budowę zbiornika jest plac przy szosie szombierskiej. Koszt budowy obliczono na 280 tysięcy marek.

W roku 1924 nie miał Bytom ani fenyga długu. Dzisiaj ma według oświadczenia miejskiego skarbnika dr. Kasperkowitza 24 050 620 marek długów, krótko- i długoterminowych.

Urząd pośrednictwa pracy w Bytomiu zarejestrował w czasie od 26-go września do 2-go października ogółem 1693 bezrobotnych mężczyzn i 618 kobiet.

Ofiarą swego zawodu padł górnik Józef Sierkowski ze Stolarzowic, który podczas pracy na kopalni „Prusy” został ciężko raniony. Sierkowski zmarł wkrótce po wypadku.

Z Gliwickiego.

W nocy na czwartek jakaś bezbożna ręka odbiła nogę figurze Pana Jezusa na krzyżu, znajdującym się przed klasztorem OO. Redemptorystów w Gliwicach. Odbite szczątki figury znaleziono nad ranem na szynach kolejki

elektrycznej. Bezbożników nie wykryto.

Miasto Pyskowie liczy obecnie 7 tysięcy mieszkańców. Od wojny światowej wzrost ludności jest stały.

W nowym kościele w Sośnicy odbyło się w ubiegły poniedziałek najmniej jak 7 ślubów.

Z Strzeleckiego.

W tych dniach szalał znowu pożar w Suchych Łanach, tym razem w zagrodzie Franciszka Żyłki. Spaliła się doszczętnie masywna stodoła. Oprócz tego padły pastwą pożaru wielkie zapasy niewymłóconego zboża, maszyny rolnicze i 400 centnarów kartofli. Straty obliczają na kilka tysięcy marek. Jest to już ósma z rzędu stodoła w Suchych Łanach, którą pochłonął pożar. Prowincjonalny zakład ubezpieczeń w Raciborzu wyznaczył nagrodę w wysokości 3000 marek za wykrycie podpalaczy.

Z Opolskiego.

W ubiegłą niedzielę odbyło się w Szczepanowicach wprowadzenie pierwszego duszpasterza. ks. Tokarza, dotychczasowego kuratosa w Opolu. Aktu wprowadzenia dokonał dziekan dekanatu opolskiego, ks. prałat Kubis z Opolu. Na granicy parafii witali nowego duszpasterza naczelnicy gmin Szczepanowice i Wójtowawieś. Następnie w kościele odprawione zostało uroczyste nabożeństwo z kazaniem polskim i niemieckim.

ców przedstawiał p. Prebisz, bankier z Chicago. Wśród mówców należy przedewszystkiem wymienić senatora Watson z Indjany, który w imieniu amerykańskiego komitetu obchodu Pułaskiego, ofiarował rządowi polskiemu biust Pułaskiego. Następnie przemawiali pułk. Barzyński z armii Stanów Zjednoczonych i Olejniczak, prezes związku rzymsko-katolickiego.

Ambasador Filipowicz w krótkim przemówieniu w imieniu rządu polskiego podziękował za piękny dar i oświadczył, iż podda myśl, by biust Pułaskiego był umieszczony w Warszawie w Senacie, podobnie jak umieszczony jest biust Pułaskiego na kapitolu w Waszyngtonie. Po śniadaniu udano się poprzez ulice, przybrane polskimi i amerykańskimi flagami pod pomnik Pułaskiego na Pensylwania Avenue, gdzie delegacje złożyły wieńce.

Uroczystości zakończyło przyjęcie w polskiej ambasadzie, gdzie podejmowano przedstawicieli rządu amerykańskiego armji, członków korpusu dyplomatycznego i polskie delegacje.

W związku z wczorajszym sprawozdaniem z biegu na przełaj o mistrzostwo Polski podajemy dalsze szczegóły tej tak ważnej imprezy. Ostatni punkt pięcioletniej walki o rzeźbę prof. Wittiga „Łucznika” pomiędzy Polonią a warszawskim A. Z. S. zakończyli się zwycięstwem Poloni.

Wobec takiego wyniku biegu punktacja tegoroczna „Łucznika” przedstawia się następująco: 1) Polonia 52 pkt., 2) A. Z. S. Warszawa 47 pkt., 3) Warszawianka 21 pkt., 4) i 5) A. Z. S. Poznań i Warta po 15 pkt.

Ostatnia punktacja 5-cioletnia przedstawia się następująco: 1) Polonia 263 pkt., 2) A. Z. S. Warszawa 262 pkt. 3) Warszawianka 87 pkt. O wyrównanych siłach świadczy najlepiej zwycięstwo Polonii i zdobycie przez nią tytułu „najlepszego klubu lekkoatletycznego w Polsce” różnica zaledwie jednego punktu w stosunku do A. Z. S.

Wyjazd dr. Saloniego do Barcelony.

W poniedziałek wyjechał do Barcelony na „Grand Prix” o mistrzostwo Europy prezes Polskiego Związku Motocyklowego, Naczelnik Wydziału Wojewódzkiego, dr. Tadeusz Saloni. Dr. Saloni reprezentować będzie na zjeździe międzynarodowej federacji, Polski Związek Motocyklowy. Zjazd ten odbędzie się w dniach 21 i 22 października 1929 r.

Ucieczka trenera Nispia.

Otto Nispel, trener Polskiego Związku Bokserskiego — zerwał zawarty przed paru miesiącami kontrakt z Polskim Związkiem bokserskim i wyjechał tajemnie do Berlina, podjąwszy uprzednio pensję za bieżący miesiąc.

Polski Związek Bokserski zawiadomił już o tym wypadku Związek Niemiecki.

Zarząd Polskiego Związku Bokserskiego poczynił kroki w celu zaangażowania nowego trenera Włocha lub Belga.

K. S. Pogoni Katowice członkiem PZLA.

Przyjęto na członka nadzwyczajnego P. Z. L. A. w Górnośląskim Okręgu, Klub Sportowy K. S. Pogon Katowice.

R. K. S. Radom — KS. Naprzód Lipiny 1:3 (0:1).

Rozegrane w niedzielę zawody piłkarskie o wejście do Ligi pomiędzy drużynami R. K. S. Radom, a Naprzodem z Lipin, zakończyły się zwycięstwem Naprzodu. Wobec tego Naprzód wysunął się na czoło swej grupy. Naprzód Lipiny ma jeszcze do rozegrania jeden mecz.

Zawody lekkoatletyczne o odznakę.

Górnośląski Okręgowy Związek Lekkoatletyczny urządził w dniach 18 i 19 b. m. zawody lekkoatletyczne o odznakę sportową, na boisku Pogoni w Katowicach i Stadionu w Król. Hucie. Początek zawodów w obydwu dni o godzinie 15. Zgłoszenia nadsyłać należy do czwartku dnia 17 października a to:

Kluby, mające swą siedzibę w obrębie miasta Katowice — do Okręgowego Ośrodka Wychowania Fizycznego w Katowicach, ul. św. Jana 14, zaś Kluby z Okręgu miasta Królewskiej Huty — do Zarządu Klubu Sportowego w Król. Hucie.

Komunikat

z posiedzenia W. G. i D.

1. Ukarani zostali dyskwalifikacją gracze Frychel Fryc K. S. 06 Mysłowice za widoczne umyślne kopnięcia przeciwnika 2 miesiące, Walczuch Rudolf KS. 06 Mysłowice za słowną obrazę sędziego 4 tygodnie.

2. Ukaranę następujące kluby: za niezgłoszenie sędziego do zawodów w O. K. S.

KS. Ruch Wielkie Hajduki — KS. Dąb 10 zł, KS. Chorzów — Zjednoczeni Przyj. Sportu Król. Huta 5 zł, KS. Wawel Nowa Wieś — KS. Haller Świętochłowice 3 zł, KS. 06 Mysłowice — KS. Śląsk Świętochłowice 10 zł KS. Unia Kofczyce — KS. Naprzód Ruda 3 zł, KS. Orkan W. Dąbrowka — KS. Haller Świętochłowice 3 zł.

3. Ukarani dyskwalifikacją gracze Klecha I. i Klecha II. KS. Śląsk Świętochłowice za bezprawne grywanie w barwach KS. Pierwszy Chwałowice 4 miesiące.

4. Odrzucono żądanie Zjedn. Przyj. Sportu Król. Huta przeciw zawodom KS. Orzeł Józefowice jako bezpodstawne.

5. Ukarano dyskwalifikacją graczy Kowalskiego Karola KS. Roździeń-Szopienice, za umyślne widoczne kopnięcia przeciwnika, 2 miesiące, Skórka Augusta z KS. Roździeń-Szopienice za słowną obrazę sędziego 4 tygodnie.

6. Zawieszono w czynnościach KS. Słowian Katowice II aż do uregulowania zaległości wobec KS. „Śląsk” Siemianowice.

7. Zawieszono w czynnościach KS. Sparta W. Piekary aż do uregulowania zaległości wobec KS. Czarni Chropaczów.

8. Uwzględniono protest KS. Policyni Katowice przeciw zawodom KS. Dąb Katowice III na podstawie § 13 przep. prof. Weyssenhoffa. Ponowne rozegranie zawodów ustala się na dzień 10 listopada 1929 r. o godz. 14 na boisku KS. „Dąb”.

(—) Cyganek, sekretarz.

(—) Kordula, przewodniczący.

Program radiowy.

Środa, 16 października 1929.

Katowice, fala 408,7 m.: 11.58 Sygnał czasu, hejnał — 12.05 Koncert gramofonowy — 16.00 Komunikaty gospodarcze — 16.15 Program dla młodzieży szkolnej z Warszawy — 16.45 Koncert gramofonowy — 16.00 Komunikaty gospodarcze — 16.15 Program dla młodzieży szkolnej z Warszawy — 16.45 Koncert gramofonowy — 17.15 Odczyt: „O Przeciwności Stefana Żeromskiego” (przed premierą w Teatrze Polskim) — 17.45 Koncert z Warszawy — 18.45 Rozmaitości 19.05 Koncert — 19.30 Odczyt: „Z podróży po Skandynawii” — 20.00 Komunikaty sportowe — 20.10 Komunikaty Związku Młodzieży Polskiej — 20.15 Odczyt z Warszawy: „Czary na dworcach królewskich” — 20.30 Audycja norweska z Warszawy — 22.15—22.35 Komunikaty prasowe z Warszawy — 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Warszawa, fala 1.395.3: 12.05 Koncert gramofonowy. — 15.00 Komunikaty gospodarcze. — 16.15 Program dla młodzieży szkolnej I. — 16.45 Koncert gramofonowy. — 17.15 Kobieta na scenie. — 17.45 Koncert. — 18.45 Rozmaitości. — 19.25 Płyty gramofonowe. — 19.40 Radjokronika. — 20.15 Odczyt: Czary na dworcach królewskich. — 20.30 Audycja norweska. — 22.35 Komunikaty. — 23.00 Muzyka.

Kraków, fala 314.1: 17.15 Odczyt: Kultura myśli. — 17.45 Transmisja z Warszawy. — 18.45 Rozmaitości. — 20.00 Hejnał. — 20.15 i 20.30 Transmisje z Warszawy. — 24.00 Hejnał.

Poznań, fala 336.3: 13.05 Koncert gramofonowy. — 14.00 Giełda. — 14.15 Komunikaty. — 17.30 Słuchowisko dla dzieci. — 18.00 Niespodzianki. — 19.15 Rzeczy ciekawe. — 19.50 Radjokronika. — 20.30 Koncert. — 23.00 Muzyka taneczna.

Wrocław, fala 325; Gliwice, fala 253: 16.30 Śpiew. — 17.30 Program dla dzieci. — 19.05 Koncert. — 20.30 Muzyka norweska. — 21.30 Wesoły program.

Berlin, fala 475.4: 14.00 Koncert gramofonowy. — 16.15 Koncert popularny. — 18.15 Wesoły program. — 19.00 Sonaty. — 20.00 Operetka w trzech aktach: Księżniczka Trapezunta. — 21.00 Koncert.

Wiedeń, fala 519.9: 11.00 Muzyka. — 15.15 Program muzyczny dla dzieci. — 16.00 Koncert. — 17.45 Odczyt dźwięku i głosu. — 20.05 Wieczór norweski.

Nakładem i członkami firmy „Katolik”, spółka wydawnicza z ogr. odp. w Bytomiu, Śląsk Opolski. — Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Godula w Król. Hucie.

CHORZY CZYTAJCIE!

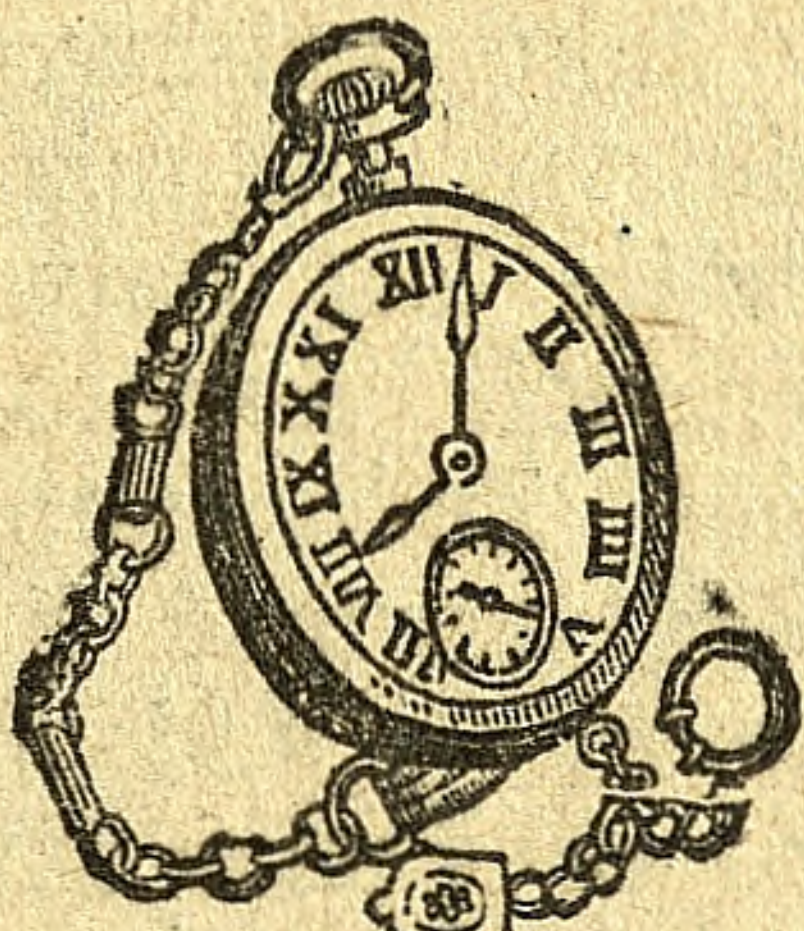


Niedawno wyszło z druku Pouczające Dzieło

W książce tej omówione są na podstawie licznych i wieloletnich doświadczeń przyczyny, powstawanie oraz leczenie cierpień nerwowych. Te ewangelie zdrowia przesyłam zupełnie darmo każdemu, kto zwróci się do mnie podług podanego niżej adresu.

Tysiące listów dziękczynnych potwierdzają niezwykłą skuteczność tych sposobów, jakie podaje ta jedyna w swoim rodzaju nieustrudzona, sumienna fachowa praca dla dobra cierpiącej ludzkości. Kto należy do licznej rzeszy chorych nerwowych, kto cierpi na rozrządzenie bojaźni, przestąpienia, osłabienie pamięci, nerwowe bóle głowy, bezsenność, zaburzenia żołądkowe, przeczulenie, bóle w stawach, ogólną lub częściową niemoc ciała lub na inne objawy chorobowe, ten powinien zaopatrzyć się w moją przynoszącą ulgę książeczkę! Kto przeczyta ją uważnie, ten zdobędzie otuchę i pewność, że istnieje pewna droga do zdrowia i radości życia.

Nie zwlekajcie i nadsyłcie jeszcze dziś do ERNST PASTERNAK, Berlin S. O., Michaelkirchplatz Nr. 13. Oddział 319.



Chronometro

metre, za zł. 5.42, za 2 szt. 10.50, 4 szt. 20.90, 6 szt. 30.75. Lepszego gatunku fantaz. 6.50 i 7.50. Chronometre Prima 8.50 i 9.50, ze świecącym cyferblatem 8.50 i 10.50, z nowego francuskiego złota 9.85, z sekundnikiem fant. 11.50, Chronometre Prima 13.50 i 16.50 znanej marki „Radikal” Placke De Or. 17.75 i 19.50 — wszechświatowej marki „Moser” 17.85, 18.50 i 22.50. Zegarek na rękę 9.30 i 10.50, z sekundnikiem 11.75 i 13.95, ze świecącym cyferblatem 16.95, 18.50 i 22.25 — zegarek „Placke D'Or” 15.75, fantazyjny z sekundnikiem 17.3 i 20.50. Budziki stołowe 10.90, 12.50, 14.50. Kańczuski z nowego francuskiego złota 1.50, 2.50, 4. —, 5. — i 8. — zł. Za kosztą przesyłki płaci kupujący. Adres dla listów: FABRYKA I SKŁAD ZEGARÓW „ZEGAROPOL” Warszawa, ul. Twarda L. 24. Oddział 21.

Uwaga! Posiadamy liczne listy dziękczynne.

Abonujcie naszą gazetę!

Drzewa owocowe krzewy ozdobne

— i róże —

poleca w wielkim wyborze

A. i J. Jeske

Szkółka drzew owocowych, krzewów ozdobnych i róż

nagrodzona złotym medalem Ministerstwa Rolnictwa

Jelonek,

poczta Złotniki, k. Poznania. Tel. nr. 3.

Miod pszczołny

świeży, lipcowy, tegoroczny, pochodzący z najlepszych pasiek podolskich po cenie 5 kg brutto w blaszankach zł. 17; 10 kg zł. 32; 20 kg zł. 60 — wraz z opakowaniem i opłatą pocztową, wysyła za zaliczką I. Winokur, Tarnopol, Tarnowski 14.

Głuchota ulecza!.

Fenomenalny wynalazek Eufonia za demonstrowany specjalistom. Sami się wyleczycie z przetyknięcia słuchu, szumu i cieknięcia z uszu. Liczne podziękowania. Pouczającą broszurę na żądanie. Eufonia, Liski koło Krakowa.



Na raty miesięcznie 20 zł

Kromczyński-Poznań Aleje Marcinkowskiego 5 Agenci do sprzedaży maszyn do szycia potrzebni.

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Środa

16

października

Św. Saturnina i Nereusza
z 365 towarzyszami.

Św. Galla, opata, † 614.

Św. Florentyna,
biskupa trewirskiego.

SŁOW.: RADZISŁAW.

Anioł Pański stanął podług nich, a jasność Boża zewsząd je oświeciła i zlekli się bojaźnią wielką i rzekli im Anioł: nie bójcie się. (Łukasz II. 9.)

Zdanie: Pomyślenie jest jako ziarno; przyzwolenie na uczynek jako żdźbło, a kłos z owocem jest popelnienie uczynku. Piotr Skarga.

Kalendarz astronomiczny: Słońce wsch. o godz. 6.06, zach. o godz. 3.15. — Księżyc wsch. o godz. 16.27, zach. o godz. 3.15.

Długość dnia 10 g. 46 m. — Zmiany powietrza: pięknie, później deszcz. — Jutro: deszcz.

— **Sprostowanie.** W sprawozdaniu z rozprawy sądowej w Opolu, zamieszczonym w nr. 237 „Katolika Polskiego“ z dnia 13 bm. zaszedł błąd drukarski, który niniejszem prostujemy. Na łamie czwartym, wiersz 18 od dołu czytać należy: „Okolo 90 tysięcy osób w powiecie opolskim włada językiem polskim i t. d.“, a nie 9 tysięcy, jak mylnie wydrukowano.

— **Zebrania kontrolne.** W związku z poprzednimi notatkami o powołaniu do zebrań kontrolnych donosimy na skutek zapytań ze strony naszych czytelników, że minister spraw wojskowych zarządził powołanie do zebrań kontrolnych: a) szeregowych rezerwy i pospolitego ruszenia (kat. A, C i D) roczników 1904 i 1889; b) szeregowych rezerwy (kat. A) rocznika 1902, którzy nie odbyli ćwiczeń w rezerwie w roku 1927 wzgl. 1928 lub 1929; c) szeregowych pospolitego ruszenia (kat. C i D) rocznika 1902.

Od obowiązku stawienia się do zebrań kontrolnych wolni są szeregowi, którzy w roku bieżącym odbywali służbę czynną w wojsku lub ćwiczenia wojskowe, szeregowi, którzy w roku bieżącym zgłosili się do służby w wojsku lub ćwiczeń wojskowych, jednak z powodu choroby lub celem przedstawienia komisji rewizyjnej z tej służby zostali zwolnieni, szeregowi znajdujący się w więzieniu śledczym lub karnym oraz umieszczeni w karnych zakładach poprawczych, wreszcie szeregowi, którzy rzeczywiście wyjechali zagranicę zgodnie z obowiązującymi przepisami.

— **Stypendyści Zarządu Głównego Macierzy.** Dbając o podniesienie kultury wsi polskiej, rozszerzenie wykształcenia ogólnego i wychowania obywatelskiego włościan, Zarząd Główny Polskiej Macierzy Szkolnej, zwyczajem dorocznym, wysłał stypendystów do Uniwersytetów Ludowych Towarzystwa Czytelni Ludowych. Kandydatów na stypendystów przedstawiają Zarządowi Głównemu kresowe Koła Macierzy z pośród synów gospodarzy wiejskich. Następnie po ukończeniu Uniwersytetu pracują oni na własnym terenie w charakterze kierowników Czytelni Macierzy.

— **Nielegalny przejazd na kolejach państwowych.** Wobec wzmagania się w ostatnim czasie wypadków nielegalnych przejazdów na kolejach, ministerstwo kolei przystąpiło do energicznej walki z nadużyciami na tle przejazdów bez biletów, albo za biletami zużyтыми. W wyniku tej akcji wielu podróżnych bez biletów oddano w ręce władz śledczych. Wiadomo, że sądy karzą dotkliwie nadużycia na kolejach, do któ-

rych zalicza się jazdę bez biletu albo za biletom zużyтым.

— **Inwestycje poczty.** W preliminarzu budżetowym na rok przyszły Ministerstwa poczt i telegrafów przewidziano na inwestycje 35 880 000 zł, z czego na budowę urzędów pocztowych i pocztowo-telegraficznych 7 042 000 zł, na budowę linii telefonicznych i telegraficznych, oraz urządzeń wewnętrznych 19 238 000 zł. Ta ostatnia kwota obejmuje również wydatki na rozpoczęcie robót około budowy kabla podziemnego Warszawa—Łódź, w kwocie 4 900 000 zł, oraz dalszego odcinka Łódź—Katowice 1 milion.

— **Wiercenia naftowe.** Dnia 14-go października wyjechała w Kieleckie osobna komisja ministerstwa przemysłu i handlu w celu ostatecznego ustalenia miejsca na ustawienie szybu do wierceń próbnych w poszukiwaniu nafty. Przypomnieć należy, że przeprowadzone swego czasu przez instytut geologiczny poszukiwania dały pomyślne wyniki. — Po ustaleniu miejsca, szyb będzie wkrótce ustawiony i wiercenia poszukiwawcze rozpoczęte będą jeszcze w r. b. W kołach fachowych liczą się z możliwością odkrycia w Kieleckiem poważnych zasobów naftowych.

Województwo śląskie.

* **Umowa taryfowa dla pracowników bankowych.** W tych dniach po dłuższych pertraktacjach pomiędzy Związkiem Bankierów województwa śląskiego a przedstawicielami Związku Pracowników Umysłowych podpisano pierwszą w Polsce umowę taryfową dla pracowników bankowych. Umowa reguluje między innymi sprawę urlopów wypoczynkowych, termin wypowiedzenia pracy, miesięczną gratyfikację z okazji świąt Bożego Narodzenia oraz wynagrodzenie za pracę w godzinach pozabiurowych. Dla pracowników wykwalifikowanych umowa przewiduje wynagrodzenie miesięczne od 275 do 895 zł, dla niewykwalifikowanych 150 do 340 zł, dla sił kobiecych o 10 proc. mniej.

* **Kongres rad załogowych.** W Królewskiej Hucie odbył się kongres rad załogowych górnictwa śląskiego w obecności 61 radców. Po referacie posła Kota, wywiązała się dyskusja, w wyniku której kongres przyjął do wiadomości odrzucenie przez przedstawicieli Zespołu Pracy orzeczenia komisji arbitrażowo-pojednawczej z dnia 4-go października, przyznającego robotnikom podwyżkę zarobków o 4 procent. Kongres domagał się zwołania nadzwyczajnej komisji pojednawczej, która miałaby ustalić ostatecznie zarobki w górnictwie śląskim.

* **Centrala hurtowników żelaza.** W Katowicach powstała nowa centrala Zrzeszeń hurtowników żelaza, do której należą zrzeszenia hurtowników żelaznych w Warszawie, Katowicach, Krakowie, Poznaniu i Wilnie. Celem tej organizacji jest regulowanie rynku wewnętrznego przy sprzedaży żelaza, ożywienie handlu żelaza w Polsce i zwiększenie konsumpcji tego artykułu na rynku wewnętrznym.

Z Katowickiego.

Katowice. (Rozbudowa zakładu wodociągowego.) W sprawie rozbudowy powiatowego zakładu wodociągowego w Brzezince oraz podwyższenia ceny za wodę zarząd wymienionego zakładu donosi, co następuje: Wobec stałego wzrostu potrzebowania wody na terenie miasta Katowic i powiatu katowickiego zaszła konieczna potrzeba rozbudowy powiatowego zakładu wodociągowego na kopalni Rozalji oraz wyszukania pew-

nej koniecznej rezerwy — która wchodziłaby w rachubę na wypadek zajścia jakichkolwiek przeszkód technicznych na kopalni Rozalji. Jako rezerwa pomyślana była rozbudowa ujęcia wody w Brzezince obok kopalni Nowa Przemsza. Rozbudowa na kopalni Rozalji i zapuszczenie pompy firmy Sulzer ukończona została na wiosnę roku bieżącego. Wyniki tej rozbudowy były jak najkorzystniejsze, tak, że można było po puszczeniu zmotowanej pompy wyłączyć ujęcie wody nad rzeką Brynicą. — Z natury rzeczy inwestycje poczynione na kopalni Rozalji, jak również wzrost cen robocizny oraz materiałów, pociągnąć musiał za sobą podwyższenie ceny za wodę z dniem 1 października roku bieżącego z 13 na 16 groszy z 1 m³ wody. Cena dotychczasowa za wodę była najniższą w całej Rzeczypospolitej Polskiej, dopiero po podwyższeniu ostatniej dorównuje cenie pobieranej przez państwowe zakłady wodociągowe.

— (Z prasy niemieckiej.) Redaktor odpowiedzialny „Volkswille“, organu socjalistów niemieckich Józef Helmrich w Katowicach utracił na okres trzech lat prawo podpisywania pism, z powodu znacznej ilości kar, na które Helmrich został skazany, jako redaktor odpowiedzialny.

— (Połknięty pierścień.) Niezamężna Eleonora O., pochodząca z Zagłębia Dąbrowskiego, przybyła pewnego dnia do składu złotnika przy ulicy 3 Maja w Katowicach i kazała przedłożyć sobie kolekcję pierścieni ślubnych, przyczem oświadczyła, że wychodzi za mąż. Pomimo wielkiego wyboru miała tyle życzeń, że kupcowa przynosiła wciąż nowe skrzynki napelnione złotymi pierścieniami. Oczywiście, że było to tylko udawanie, by wykorzystać sposobność do kradzieży. Gdy kupcowa odwróciła się po nową kolekcję, Eleonora O. połknęła jeden pierścień, poczem zaczęła opowiadać, że zapomniała zabrać ze sobą portmonek. Lecz kupcowa wiedziała już, z kim ma do czynienia, tembardziej, że zauważyła brak jednego pierścienia ślubnego. Skończyło się na tem, że Eleonora O. znalazła się w areszcie policyjnym w miejscowości jej zamieszkania. Miejskowa policja wydołała pierścień przy pomocy znacznej dawki oleju rycynusowego. W tych dniach Eleonora O. odpowiadała przed sądem, który skazał ją na 2 tygodnie więzienia z zamianą na odpowiednią karę pieniężną.

— (Pod kołami parowozu.) Podróżujący Karol Kuszda, lat 30, został najechny przez parowóz, przyczem doznał ciężkiego okaleczenia głowy. Rannego odstawiono do miejskiej lecznicy. Wypadek wydarzył się na dworcu kolejowym w Katowicach.

— (Pod kołami samochodu.) Kierowca samochodu Teodor Libor przejechał niejakiego Antoniego Kampkę z Bogucic. Pogotowie ratunkowe odwiozło go do szpitala miejskiego w Katowicach.

Załęże w Katowickiem. (Usiłowane samobójstwo.) Mieszkająca przy ulicy Pokoju nr. 14 Ema Mika, targnęła się na własne życie przez wypicie znacznej ilości lyzolu. Przyczynę ustali śledztwo policyjne.

Mysłowice. (Budowa nowej szkoły.) Na ostatnim posiedzeniu rady miejskiej uchwalono rozpoczęcie budowy nowej szkoły. Ma to być 32-klasowa szkoła, uwzględniająca nowoczesne potrzeby wychowania młodzieży. Dla budowy tej szkoły uzyskało miasto z kasy wojewódzkiej subwencję w kwocie 100 tysięcy złotych, nadto ma przyznaną pożyczkę na dogodnych warunkach.

Różdzeń w Katowickiem. (Ukaranie nożownika.) Robotnik Tomasz Niewald z Różdzenia powrócił do domu z zabawy w stanie podclimlonym. Gdy niejaki Krawczyk zszedł na podwórze, Niewald wbił mu nóż szwewski w piersi i byłby go zabił, gdy-

by nóż nie był ześlizgnął się po kopercie od zegarka. Sąd skazał nożownika na 2 miesiące więzienia.

Michałkowice w Katowickiem. (Zuchwały czyn.) Nauczyciel polskiej szkoły powszechnej w Michałkowicach, Józef Burek, doniósł miejscowemu posterunkowi policji, że nieznany sprawca wybił szybę w drzwiach korytarza gmachu szkolnego w Michałkowicach, następnie po upływie 15 minut wrzucono z podwórza szkolnego przez otwarte okna do pokoju nauczyciela 2 kamienie, które uderzyły o szafę w pokoju. Policja wdrożyła dochodzenia celem wyśledzenia sprawcy.

Kochłowice w Katowickiem. (Tragiczna śmierć dziecka.) Właścicielka sklepu Anna Michalska, zamieszkała przy ul. Główniej nr. 31, doniosła miejscowemu posterunkowi policji, że w czasie jej nieobecności w domu zapaliła jej 6-letnia córka świecę. Prawdopodobnie wskutek nieostrożnego obchodzenia się z palącą świecą, zapaliło się ubranie na niej. Dziewczynka doznała tak ciężkich poparzeń, że następnego dnia zmarła.

Z Król. Huty.

Królewska Huta. (Uczczenie poety Juliusza Ligonia.) W roku bieżącym upływa 40 lat od zgonu poety śląskiego Juliusza Ligonia. W ubiegły piątek odbyło się tu zebranie w celu utworzenia komitetu budowy pomnika dla uczczenia poety. Na temże zebraniu omawiano także sprawę urządzenia uroczystego obchodu rocznicy zgonu. Ponieważ szkoła XIV, którą buduje się przy ulicy 3-go Maja, a która ma otrzymać nazwę „Szkoła im. Juliusza Ligonia“, w bieżącym roku nie będzie wykończona, odstąpiono narazie od budowy pomnika. Natomiast postanowiono urządzić uroczystą akademię w dniu 16 listopada b. r. na wielkiej sali hotelu „Hrabia Reden“ w Królewskiej Hucie. Zaś dnia 17 listopada odbędzie się nabożeństwo za spój duszy poety w kościele św. Barbary w Królewskiej Hucie. Akademię urządził komitet wraz z Zespołem zrzeszeń polskich w Król. Hucie. Do komitetu należą między innymi: prezydent miasta Spaltenstein, II burmistrz Dubiel, dyrektor gimnazjum żeńskiego dr. Kucz, naczelny lekarz szpitala brackiego dr. Nowak, naczelnik Koła inżynier Waldenberger, prezes Kółka Towarzystwa „Grzybek i inni. — Krok obywateli miasta Królewskiej Huty zasługuje na uznanie. Życzyć należałoby, by także inne miejscowości poszły za przykładem Królewskiej Huty i przez urządzenie stosownych obchodów uczciły pamięć zasłużonego Rodaka. Materiału do wykładów nie powinno braknąć, ponieważ nawet w czasie powojennym wyszły dziełka, zawierające życiorys oraz wiersze poety.

— (Przedstawienie teatralne.) Szwalnie i ochrona klasztoru Sióstr Miłosierdzia w Królewskiej Hucie urządzają we wtorek 15 października o godz. 7.30 wieczorem na sali „Hrabia Reden“ przedstawienie teatralne p. t. „Bernadetta“, sztuka religijna w 5 odsłonach. Następnie jednoaktówka p. t. „Biuro stręczców“ i koro-wód jesienny. Zysk przeznaczony na cele dobroczynne.

— (Aresztowanie włamywaczy.) W ubiegłym tygodniu dokonano włamania do fabryki konserw w Królewskiej Hucie. Policja wyśledziła sprawców i osadziła ich w więzieniu. Włamanie dokonali Szmatoch Ernest, Cebulka Andrzej, Skolik Józef, Siroński Brunon, Kałuża Edmund, Kaul Wawrzyniec i Szymik Michał — wszyscy z Królewskiej Huty. Jako paserów w powyższej sprawie przytrzymało 14 osób również z Królewskiej Huty. Włamywacze i paserzy pociągnięci zostaną do odpowiedzialności sądowej.

Z Świątchłowieckiego.

Hajduki Wielkie w Świątchłowieckiem. (Skutki nieostrożności.) Rowerzysta Wincenty Zeigfrzyd z

z Świętochłowic najechał na przecho-
dzącego ulicą kolejarza Furmana Grze-
gorza z Nowych Hajduk, wskutek cze-
go obaj upadli na bruk. Kolejarz od-
niósł ranę na czole, rowerzysta Zeig-
fryd doznał obrażeń głowy. Winę po-
nosi Zeigfryd. Sprawę skierowano do
sądu.

Łagiewniki w Świętochłowickiem.
(Zabawa młodzieży.) W nie-
dziele, dnia 20 października urzą-
dza Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej w
Łagiewnikach na sali p. Kokota wielką
imprezę zatytułowaną „Wieczór Śmie-
chu”. Program wieczoru oraz bliższe
szczegóły na afiszach. Początek punk-
tualnie o godz. 6 wieczorem. Zarząd
stowarzyszenia uprasza o liczny
udział rodaków i rodaczek z Łagiew-
nik.

Z Pszczyńskiego.

Pszczyna. (Połów ryb.) Jesien-
ny połów ryb w okolicy Pszczyny
rozpoczął się przed kilku dniami i daje
dobre wyniki. W najbliższych dniach
odbędzie się połów ryb w wielkim sta-
wie Rontok, następnie zostanie opróż-
nione tak zwane „Jezioro Paprocań-
skie”.

Tychy w Pszczyńskim. (Nie-
szczęśliwy wypadek.) Zatr-
udniony przy walcu parowym pewien
młody robotnik został przejecha-
ny przez samochód. Nieszczęśliwego ro-
botnika odstawiono do lecznicy.

— (Zmiana własności.) Maj-
ster rzeźnicki Szczepanek sprzedał swo-
ją własność — 44 morgów pola — w
pobliżu browaru na parcelację.

Brzeźce w Pszczyńskim. (Spra-
wa budowy drogi.) W niektó-
rych dziennikach ukazała się wzmian-
ka o budowie drogi w Brzeźcach i za-
rzuty pod adresem wydziału powiatow-
ego z powodu zbyt powolnego tem-
pa budowy tej drogi. W sprawie tej
donoszą, że budowę tej drogi wyko-
nuje firma prywatna na podstawie
umowy zawartej w lutym roku bieżą-
cego. Firma ta nie dotrzymała warun-
ków umowy, wobec czego wydział po-
wiatowy pociągnie firmę do odpowie-
dzialności z tytułu niedotrzymania zo-
bowiązań przyjętych w umowie.

Cieszyn. (Uroczysty pogrzeb
legjonisty.) W związku z 15 rocz-
nicą wymarszu legionów śląskich, do-
konane zostanie wydobywanie z grobu
zwłok poległego w czasie walk pod
Polską Górą w 1915 roku dowódcy
kompanii, kapitana Jana Łyska, byłego
naczelnika z Jaworzna. Zwłoki legio-
nisty sprowadzone będą do Cieszyna i
dnia 20 października pochowane uro-
czyście z honorami wojskowymi. Uro-
czystość przygotowuje komitet oby-
watelski z burmistrzem Cieszyna dr.
Michejdą na czele.

Jastrzeb Górny w Rybnickiem.
(Pożar.) Przed kilku dniami wybuchł
pożar w zabudowaniach Walentego
Gajdy w Jastrzębiu Górnym. Ogień
zniszczył dom wraz z stodołą. Szkoda
wynosi około 4000 zł. Przyczyny po-
żaru nie ustalono.

Z Rybnickiego.

Rybnik. (Zasądzenie nożow-
nika.) Sąd w Rybniku rozpatrywał
sprawę robotnika Pawła Dudy z Chwa-
łowic. Gdy Duda wracał do domu z
zabawy tanecznej, pchnął nożem pew-
nego przechodnia. Ostrze utkwiło głą-
boko w plecach. Sąd skazał nożowni-
ka na 2 miesiące więzienia.

Chwałowice w Rybnickiem. (Przy-
jemna córka.) Gdy zmarłego do
grobu spuszczała, zdarza się często, że
pozostali płaczą. Jest to objaw natu-
ralny, lecz nie zawsze szczery. Są
ludzie, którzy nawet nad otwartą mo-
giłą udają, że płaczą i szlochają, że
aż litość wzbudza w sercach innych
uczestników. A tymczasem łzy te są
udane. W Chwałowicach zmarł czło-
wiek nazwiskiem Zimny. Na pogrzeb
przybyła córka śp. Zimnego, mężatka,
mieszkająca na Śląsku Opolskim. Pod-
czas pogrzebu zdawało się, że jest bar-
dzo przygnębiona. Opowiadała nawet,
że po śmierci ojca całą swą miłość ja-
ko córka okazała swej matce. Było to
w dniu pogrzebu. Gdy wdowa dłużej

Giełda pieniężna i zbożowa.

W **Katowicach** płacono w dniu 14
października za 100 złotych 47 marek
niemieckich, za 100 marek niemieckich
212.75 złotych.

W **Warszawie** płacono w dniu 14
października: za 100 franków francu-
skich 34.92½ zł, za 100 franków szwa-
carskich 171.80 zł, za 100 koron cze-
skich 26.33 zł.

pozostała na grobie męża, córka przy-
była ze Śląska Opolskiego wykorzy-
stała nieobecność matki i umówiła się
z 3 kobietami, mianowicie z Martą Ko-
szowską, Albertyną Zawadzką i Marią
Szewczykową z Chwałowic, którym
sprzedała cały inwentarz, a otrzymaw-
szy pieniądze, czymchnęła zagranicę.
Gdy Zimna przybyła do domu, mieszk-
anie jej było puste. Ze względu na to,
że kupno inwentarza nastąpiło tak
szybko i bez wiedzy wdowy, uznano,
że kradzież inwentarza przez córkę
mogła być dokonana tylko za wiedzą
wymienionych trzech meżatek. W tych
dnia odpowiadały one przed sądem za
paserstwo czyli nabycie skradzionych
rzeczy. Sąd grodzki skazał każdą z
oskarżonych na 1 miesiąc więzienia.
Karę odroczone na 2 lata, gdyż chodzi
w tym wypadku o osoby dotychczas
nie karane.

Boguszowice w Rybnickiem. Pu-
kał do drzwi, lecz nikt mu nie
otworzył... Robotnik Feliks Ba-
bilas w Boguszowicach udał się na po-
licję, ponieważ w jego domu wywią-
zała się gwałtowna bijatyka. Zapukał
do drzwi, lecz nikt nie otworzył. Babi-
las postanowił więc przez ogród wejść
do budynku, lecz wrota były zamknięte.
Nie namyślając się długo, wysadził
je z zawias i w ten sposób doszedł
do tylnych drzwi domowych. Pukał
ponownie, a ponieważ nikt nie otwie-
rał, wyważył drugie drzwi. Następnie
pukał w okno tak mocno, że szyby wy-
leciały z okien, rozbijając się na ka-
wálki. Lecz nikt nie odezwał się, ani
nie wychylił głowy przez wybite okno.
Jednakże Babilas wciąż jeszcze był
przekonany, że policjant znajduje się
w domu i — śpi! Ostatecznie wszedł
do budynku, gdzie znowu wyważył
drzwi. Nareszcie przekonał się, że
trud jego był daremny, bo w całym do-
mu nie było żywej duszy. Biura poli-
cyjne bowiem przeniesiono przed kilku
dniami do innego domu, o czym Babi-
las nie wiedział. W tych dniach odpo-
wiedział on przed sądem grodzkim za
uszkodzenie cudzej własności. Wyrok
opiewał na tydzień więzienia.

Radlin w Rybnickiem. (Posa-
dzony o spowodowanie po-
żaru.) W zabudowaniach rolnika
Pawła Stebla wybuchł pożar, który
zniszczył dach domu wartości 900 zł.
Istnieje podejrzenie, że ogień wznie-
cił 21-letni Wilhelm Müller, który po
wybuchu pożaru oddał się w niewia-
domym kierunku. Śledztwo wykaże,
czy Müller oczywiście jest podpala-
czem.

Olza w Rybnickiem. (Okropny
wypadek kolejarza.) W pobliżu
stacji kolejowej Olza zdarzył się śmie-
telny wypadek. Palacz parowozu Lu-
kszer z Bełżnicy został przejecha-
ny przez pociąg, jadący w kierunku Wo-
dzisławia. W jaki sposób wydarzyło
się nieszczęście, dotychczas nie usta-
lono.

Z Tarnogórskiego.

Tarnowskie Góry. (Tragiczna
śmierć portjera.) Odźwierny ho-
telu „Polonia”. Grzyb, spadł, ze scho-
dów i doznał śmiertelnych obrażeń.
Śmierć nastąpiła natychmiast.

— (Furmanka bez światła.)
Podróżujący Misch jechał motocyklem
na szosie, przyczem nie zauważył zbli-
żającej się furmanki, gdyż nie była
oświetlona. Misch wjechał na konie,
upadł na bruk i doznał złamania dwóch
żeber.

Bobrowniki w Tarnogórskim.
(Wypadek z bronią palną.)
Stróż placu wyścigowego, Antoni
Stempniawa, zranił z broni służbowej

Poznańska giełda zbożowa

w dniu 14 października 1929 r.

Żyto 24.50—25.00, pszenica 37—39,
jęczmień na krupy 25—26.00, jęczmień
browarowy 27—30.00, owies 21.75 do
23.75, mąka żytnia 36.75, mąka psze-
niczna 57.60—61.50, osucie żytnie 16.25
do 17.25, osucie pszeniczne 18.25 do
19.25. Położenie targowe spokojne.

niejakiego Jana Kubika z Kozłowej
Góry. Stwierdzono, że obaj byli nie-
trzeźwi. Stempniawa tłumaczył swe-
mu przyjacielowi konstrukcję broni.
Nagle huknął strzał, który Kubika zranił
w nogę. Pogotowie ratunkowe odsta-
wiło go do lecznicy w Tarnowskich
Górach.

Z Lublinieckiego.

Lubliniec. (Zbiór ziemniaków.)
Jak w innych okolicach Śląska, tak też
w powiecie lublinieckim ziemniaki
obrodziły ku zadowoleniu rolników.
W niektórych gminach w Lublinie-
ckiem panuje — jak wiadomo — rak
ziemniaczany, co oczywiście powoduje
szkodę dla właścicieli zarażonych pól.
Gospodarze ci powinni sumiennie wy-
pełnić wszystkie zarządzenia, zmie-
rzające ku zwalczaniu, względnie wy-
korzenieniu tej choroby. Ziemniaki
tegoroczne są nieco mniejsze, niż roku
minionego, lecz za to trwalsze, przeto
łatwiej znieść będą mogły przezimo-
wanie w kopcach i piwnicach.

Z Cieszyńskiego.

Zebrzydowice w Cieszyńskim.
(Śmiertelny wypadek.) Joanna
Szostokowa, lat 69, mieszkająca na
Śląsku czeskim, przybyła do Zebrzy-
dowic. Schodząc po schodach, staru-
szka spadła na bruk sieni, przyczem
doznała pęknięcia czaszki. Staruszka
zmarła nie odzyskawszy przytomności.

Z całej Polski.

Sosnowiec. (Zgon sędziwego
weterana.) W Sosnowcu zmarł
jeden z nielicznych weteranów z pow-
stania 1863 roku, Franciszek Sierpiński
w wieku 101 lat. W tych dniach odbył
się uroczysty pogrzeb zmarłego pow-
stańca na cmentarzu w Sosnowcu.
przy udziale oddziału honorowego 23
pułku artylerii polnej z orkiestrą.

Kraków. (Włamanie do kasy
gminnej.) Podczas jednej z ubie-
głych nocy nieznanymi sprawcy włamali
się do kasy gminnej w Witkowicach,
województwie krakowskim. Po rozbici-
ciu dwu kas żelaznych „rakiem” zło-
dziejnie skradli przeszło 2200 złotych.
Dochodzenie w toku.

Częstochowa. (Wydzierżawie-
nie fabryki.) Ministerstwo prze-
mysłu i handlu po wysłuchaniu opinii
osobnej komisji, wydzierżawiło Towa-
rzystwu Zakładów Metalowych B.
Handtke, państwową hutę „Blachow-
nię”, znajdującą się we wsi tejże na-
zwę pod Częstochową. Fabryka zo-
stała wydzierżawiona za cenę 60.000
złotych rocznie, podczas gdy w admi-
nistracji własnej państwa dopłacano
rocznie około 350.000 zł do prowadze-
nia przedsiębiorstwa.

Krotoszyn. (Uruchomienie no-
wej fabryki.) W mieście Kroto-
szynie w Wielkopolsce uruchomiono
w tych dniach pierwszą w Polsce fa-
brykę mleka skondensowanego i prosz-
ku mlecznego pod firmą „Progress”. W
ten sposób fabryki czekolady otrzymy-
wać będą polski surowiec do fabryka-
cji, a za który musiały płacić znaczne
sumy zagranicą.

Toruń. (Zabójstwo na ulicy.)
Ulica Chełmińska w Toruniu była w
tych dniach miejscem krwawej sceny.
Na ulicy rozegrała się tragedia rodzi-
na pomiędzy kupcem Cysarskim, jego
żoną Melanią i teściem Barszyńskim.
Pożycie obu małżonków Cysarskich
było nieszczęśliwe. — Maltretowana
żona nosiła się od dawna z myślą opu-
szczenia domu męża, co też i uczyniła.
Przed kilku dniami Cysarska przepro-
wadziła się z mieszkania męża do

mieszkania jej ojca. Pod koniec ubie-
głego tygodnia kupiec Cysarski, idąc
ulicą Chełmińską, spotkał swą żonę
Melanię w towarzystwie teścia. Na-
stała krótka, lecz ostra wymiana
słów, po których Cysarski błyskawicz-
nym ruchem dobył z kieszeni rewol-
wer i strzelił dwukrotnie w stronę
żony i teścia. Ugodzona kulą w usta
Cysarska padła na bruk, a po chwili
upadł i Barszyński. W stanie ciężkim
zabrano obie ofiary do szpitala. Bar-
szyński, nie odzyskawszy przytomno-
ści, zmarł. Ciężko ranna Cysarska
poddano natychmiast operacji. Stan
jej jest bardzo groźny. — Męża-zabójcę
aresztowano.

Bydgoszcz. (Likwidacja pi-
sma.) Pismo „Wiarus”, wychodzące
w Tczewie, wydało jako ostatni numer
odezwę do czytelników, wyrażającą
żał z powodu konieczności likwidacji
pisma. Przed wojną światową „Wia-
rus” wychodził w Westfalii pod redak-
cją znanego działacza Jana Brejskiego.

Lwów. (Zasądzenie adwo-
kata.) Przed kilku miesiącami sąd
karny skazał adwokata Prauna za oszu-
stwo i sprzeniewierzenie na karę 15
miesięcy więzienia. Z powodu odwo-
łania prokuratora, sprawą zajął się
obecnie sąd apelacyjny, który zwięk-
szył karę do 3 lat więzienia. Sąd ape-
lacyjny wziął pod uwagę stanowisko
oskarżonego i wysokość szkód wyrząd-
zonych.

Z dalszych stron.

Berlin. (Wyrzucenie modelu
miedzyplanetarnej rakiety.)
W związku z notatką o wyrzuceniu w
przestworze rakiety próbnej, donosi-
my, że wyrzucenie pierwszej rakiety,
zbudowanej przez siedmiogrodzkiego
prof. dr. Hermana Obertha, ustalone
zostało za zgodą ministerstwa kole-
i Rzeszy niemieckiej na 19 października.
Wyrzucenie nastąpi z malej wysepki,
położonej na Bałtyku na wschód od
Rugii, na której to wyspie stoi tylko
kilka samotnych domów. Do wyrzu-
cenia rakiety czynione są gorączkowe
przygotowania. Zbudowany będzie
specjalny punkt obserwacyjny, z któ-
rego przedstawiciele rządu, nauki i
prasy, będą mogli bezpiecznie oglądać
wzlot rakiety. Wedle obliczeń prof.
Obertha, rakietę osiągnie wysokość
60—70 klm. Z powrotem ma rakietę
spaść na ziemię przy pomocy automa-
tycznie funkcjonującego spadochronu.

Wiedeń. (Wódz szczepu In-
djan przed mikrofonem.) Wie-
deńscy goście „Białego Orła”, wodza ple-
mienia Osagów, liczącego 107 lat. „Bia-
ły Orzeł”, zamierza przemawiać przed
mikrofonem radiostacji wiedeńskiej;
słuchacze tej stacji dowiedzą się za-
tem o niejednym ciekawym szczególe
z życia sędziwego wodza. „Biały
Orzeł” zwiędzał po raz pierwszy Eu-
ropę w roku 1887. Wówczas był go-
ściem Bismarcka i królowej Wiktorji.
W 1909 roku bawił czas jakiś na dwor-
ze cesarza Franciszka Józefa, z któ-
rym wypalił fajkę pokoju. Tę fajkę,
zrobioną z drzewa twardego jak ka-
mień i liczącą kilka stuleci, wódz Osa-
gów pokazuje z dumą, dodając przy-
tem, że pewien Amerykanin ofiarowy-
wał mu już za nią 200.000 dolarów,
lecz, że niema takiej sumy, za jakaby
on zgodził się ją sprzedać. — Na pyta-
nie, co sędzi o radiotechnice, „Big
chief” oznajmił, że radio cieszy się
wśród jego złomków wzrastającą z
dnem każdym popularnością i że w
niejednym wigwamie już rozbrzmiewa
głośnie, poczem dodał, że w Ameryce
istnieje rozgłośnie noszące się z zama-
rem nadawania indyjskiego programu.

Z letniśka.

— Gospodni, chodźcie tu do mnie,
tylko przedzej.

— Lece, lece... A co się stało?

— To poprostu nie do wytrzyma-
nia. Świnia wlaźła mi do pokoju.

— A czy to panusia starozakonna,
żeby zaraz o to taki gwałt robić?